

MAREK KURKIEWICZ

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

W pułapce legend i niepewnych faktów. Rozważania o *Atylli* Antoniego Langego

Attyla, zwany biczem Bożym, jest w powszechnej świadomości symbolem brutalnej destrukcji, uosobieniem dzikości i okrucieństwa. Lepiej znają go tylko badacze dziejów Cesarstwa Rzymskiego. Ale nawet dla nich pozostaje głównie drapieżnikiem, najbardziej złowrogim z grona barbarzyńców, którzy w V wieku rozszarpywali ciało imperium wijące się w śmiertelnej agonii.

Attyla to jednak ktoś więcej niż stereotypowy barbarzyńca¹.

Słowa Johna Mana stanowią idealne wprowadzenie do rozważań o *Atylli* – jednym z kilku dramatów, jakie napisał młodopolski twórca Antoni Lange. Sam już tytuł pokazuje dystans, jakiego nabiera autor do historycznych faktów. Bohaterem dramatu jest bowiem nie „Attyla”, lecz „Atylla”, czyli nie może być mowy o próbie pełnego utożsamiania obu postaci: historycznego wodza Hunów i jego literackiej kreacji². Autor *Rozmyślań* prowadzi swoistą grę z czytelnikiem, której zaczątkiem są słowa poprzedzające dramat. Lange sugeruje w nich trzy płaszczyzny odbioru, poczynając od faktów historycznych, poprzez dziedzinę metafizyki, na wielorako interpretowalnych aluzjach przełomu dziejów kończąc. Lesław Eustachiewicz w swojej książce o dramaturgii Młodej Polski, pisząc o *Atylli*, podkreślał, iż:

Lange konstruował dramat historyczny, który byłby zarazem dramatem przeznaczenia i walki natury ludzkiej z losem oraz dramatem niezbyt wyraźnie określonej historiozofii³.

Nas jednak interesować będzie przede wszystkim pierwsza z motywacji, którą twórca charakteryzuje następująco:

Mamy tu naprzód surową, nagą rzeczywistość, kronikę historyczną dnia ówczesnego⁴.

Lange sugeruje przez to historyczny charakter dramatu, co raczej nie dziwi, w niewielkiej bowiem spuściźnie dramatycznej autora można zauważyć, iż niemal zawsze punktem wyjścia jego dzieł scenicznych są motywy historyczne.

¹ J. Man, *Attyla. Barbarzyńca, który rzucił wyzwanie Rzymowi*, tłum. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, Warszawa 2005, s. 9.

² A może chodzi o coś zupełnie innego, może Langego „Atylla” to kolejna odmiana tego samego imienia? Wszak w tradycji ludowej i literackiej huński przywódca doczekał się ich wielu: „Atli u Skandynawów, Atla u Anglo-Saksonów, Athil, Athel, Hettel, Etzel u Niemców, są to różne nazwiska nadawane w podaniach królowi Hunnów”, [w:] A. Thierry, *Historija Attyli i jego następców aż do usadowienia się Węgrów w Europie, dopełniona legendami i podaniami*, t. 2, Warszawa 1873, s. 245.

³ L. Eustachiewicz, *Dramaturgia Młodej Polski. Próba monografii dramatu z lat 1890–1918*, Warszawa 1982, s. 250.

⁴ A. Lange, *Atylla. Tragedya*, Warszawa 1910, s. 6 (dalsze cytaty pochodzą z tego wydania i w tekście głównym zaznaczone będą przez podanie numeru strony w nawiasie).

Czy to będzie *Atylla*, sięgający wydarzeń z V wieku, czy *Wenedzi*, rozgrywający się, jak pisze autor, „w czasach zamierchłych [...] po śmierci Wandy”⁵, czy wreszcie poemat dramatyczny *Malczewski*⁶, odwołujący się do czasów romantyzmu – Lange, odwrotnie niż w wielu swoich tekstach nowelistycznych (choćby w cyklu *W czwartym wymiarze*)⁷, swą uwagę kierować będzie zdecydowanie ku przeszłości⁸. Julian Krzyżanowski zaryzykuje nawet stwierdzenie, iż w Młodej Polsce, w dziedzinie dramatu historycznego, *Wenedzi* i *Atylla*, jako przedstawiciele neoromantycznego nurtu o inspiracjach naturalistyczno-symbolicznych, są pozycjami niezwykle ważnymi⁹. Wątpliwości w kwestii przynależności gatunkowej odrzuca również Jerzy Waligóra, który dokonawszy rewizji tradycyjnych sądów o dramacie historycznym i uwzględniwszy poglądy samego twórcy na ten temat, klasyfikował *Atyllę* właśnie jako utwór literacki o treści historycznej¹⁰.

Atylla Langego nie jest więc prostym przetworzeniem znanych faktów o wozdzu Hunów. Z jednej strony autor rzeczywiście odwołuje się do większości epizodów z czasów panowania krwawego władcy¹¹, z drugiej jednak, wzorem wielu młodopolskich twórców, dokonuje znamiennych przetworzeń, budując kontaminację historii, mitu i legendy¹². Bolesław Leśmian, recenzując tekst, sugerował, iż autor „odsłania przed nami świat pełen grozy zaproszonej złotym pyłem baśni”¹³. Irena Sławińska, oceniając sztukę z perspektywy badacza tragedii, pisze o przeładowaniu dramatu motywami literackimi i braku skrępowania autora w kwestii zaprzeczania prawdopodobieństwu historycznemu. Owego swobodnego korzystania z legend i mitów nie ogranicza nic poza wyobraźnią autora¹⁴. Eustachiewicz, omawiając *Atyllę* Langego, zauważał „barokowe muzeum motywów i cy-

⁵ A. Lange, *Wenedzi. Tragedya*, Paryż 1909, s. 8.

⁶ Który jednak, jak pisze Jan Prokop, jest raczej uscenizowaną kroniką życia autora *Marii* aniżeli dramatem. Zob. J. Prokop, *Antoni Lange*, [w:] *Literatura okresu Młodej Polski*, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, t. 1, Warszawa 1968, s. 430.

⁷ Zob. M. Kurkiewicz, *Antoniego Langego peregrynacje „W czwartym wymiarze”*, [w:] *idem, Symbole, narracje, eschatologie. Szkice o literaturze polskiej przełomu XIX i XX wieku*, Toruń 2007, s. 111–138.

⁸ Tezę tę potwierdzają także tytuły (niestety tylko tytuły) niedrukowanych dramatów Langego: *Cezaryna* oraz *Samson i Dalila*. Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 14: *Literatura pozytywizmu i Młodej Polski. Hasła osobowe G–Ł*, oprac. Z. Szweykowski et al., Warszawa 1973, s. 591–592.

⁹ J. Krzyżanowski, *Neoromantyzm polski 1890–1918*, Wrocław 1971, s. 187.

¹⁰ Zob. J. Waligóra, *Dramaty historyczne Antoniego Langego*, „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej Polskiej Akademii Nauk”, z. 20, Wrocław 1983, s. 39–60.

¹¹ Źródła pisane dostarczają niestety niewielu konkretnych informacji: „Ammianus Marcellinus, grecki historyk z dzisiejszej Syrii z IV wieku, nakreśla tło wydarzeń; Jordanes, niewykształcony Got nawrócony na chrześcijaństwo, pozostawił chaotyczną kronikę, która pilnie potrzebuje wydawcy; Priscus, bardziej urzędnik niż historyk, stworzył jedynie opis Attyli. Od samych Hunów nic, bo oni nie pisali. Wszystkie źródła pochodzą z zewnątrz. Żaden nie znał języka huńskiego, a ci nieliczni, którzy poznali Hunów, przedstawiali ich od jak najgorszej strony”, [w:] J. Man, *Atylla...*, *op. cit.*, s. 12. Podobne konstatacje można odnaleźć u innych autorów podejmujących problem rekonstrukcji czasów obecności Hunów w Europie, tak w formie rozważań naukowych (J.-P. Behrend, N. Schmitz, *Hunowie podbijają Europę*, tłum. D. Dowiat-Urbański, [w:] *Sfinks. Tajemnice historii*, red. H.C. Huf, tłum. A. Posmyk, D. Dowiat-Urbański, Katowice 1996, s. 148–151), jak i powieści historycznej (W. Dietrich, *Nota historyczna*, [w:] *Atylla. Bicz Boży*, tłum. M. Kompanowski, Warszawa 2006, s. 343–350).

¹² Lange faktycznie niewiele różni się w swych zabiegach od innych twórców epoki: „[...] w większości młodopolskie dramaty historyczne okazywały się jednakże na tyle odmiennie, że zmuszały badaczy do podawania w wątpliwość ich gatunkowej przynależności, bądź – w najlepszym razie – stawały się przyczyną zakłopotania i intelektualnej rozterki”, [w:] J. Waligóra, *Dramaty historyczne...*, *op. cit.*, s. 40.

¹³ B. Leśmian, *Dwie tragedie*, [w:] *Szkice literackie*, oprac. i wstęp J. Trznadel, Warszawa 1969, s. 197.

¹⁴ Zob. I. Sławińska, *Tragedia w epoce Młodej Polski. Z zagadnień struktury dramatu*, Toruń 1948, s. 143–144.

tatów", widział w nim „literacki gabinet figur woskowych, osobliwe misterium kultu Słowackiego i Wagnera, przypominające monstrualne rzeźby hinduskie"¹⁵. Podobnie podsumowywał dramaturgiczne próby autora *Rozmyślań* Artur Hutnikiewicz:

Atylla był swoistą „wagnerią”, widowiskiem scenicznym opartym na swobodnie traktowanym materiale mitologicznym, wziętym głównie z wielkich dramatów metafizycznych Wagnera z dodaniem legendarnych motywów polskich¹⁶.

Niejako w obronie dzieła Langego warto podkreślić, że wiele opowieści o Atyli „grzeszy” niekonsekwencjami historycznymi. Tego typu nieścisłości odnaleźć można i w skandynawskich¹⁷, i w germańskich wersjach losów wodza Hunów¹⁸. Patrząc jednak z innej perspektywy, wszelkie wersje historii krwawego władcy, nawet te niewolne od nadużyć i błędów, są interesujące i ważne. Nie stanowią one wprawdzie świadectw prawdziwej historii¹⁹, ale dowodzą znaczącego i gwałtownego wpływu na ówczesnych, zachowując ich wierzenia oraz pragnienia. Stanowią świadectwa minionych epok, wartości, jakie niosła dla nich legenda Atyli. Zresztą, co podkreśla A. Thierry:

Im głębiej człowiek jakiś wstrząsnął ludzkość, tem ważniejszą jest świadomość tego, co o nim sumienie ludzkie w głębi swoje przechowało²⁰.

* * *

Przyjrzyjmy się pokrótce, kim był Atylla Langego i co łączy go z historycznym Atylą; prześledźmy, co młodopolski dramaturg wykorzystał z oficjalnych źródeł, co z licznie snutych domysłów, co zapożyczył od innych twórców, a co wreszcie dopowiedział sam.

Zacznijmy od faktu, iż twórca nie prezentuje przekroju przez całe życie tyra-
na, rozpoczyna swój dramat krótko przed ostatecznym upadkiem i śmiercią władcy. Z dramatu niewiele dowiadujemy się o pochodzeniu Hunów²¹, początkach ich

¹⁵ Zob. L. Eustachiewicz, *Dramaturgia Młodej Polski...*, op. cit., s. 252.

¹⁶ W późniejszej części analizy toruński badacz wskazywał także na inne mankamenty dramatów Langego: „Nadmiar wątków, nie bardzo dające się uchwycić związki logiczne między nimi, przerost aluzji literackich, symboliki i alegorii, zupełna dowolność operowania motywami historycznymi, traktowanymi najzupełniej beztrąsko i bez oglądania się na chronologię i zgodność z rzeczywistym przebiegiem faktów dziejowych...”, [w:] A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Warszawa 1996, s. 263.

¹⁷ A. Załuska-Strömberg, *Wstęp*, [do:] *Edda poetycka*, tłum. i oprac. A. Załuska-Strömberg, Wrocław – Kraków 1986, s. XXXI.

¹⁸ Zob. A. Thierry, *Historija Atyli...*, op. cit., s. 225.

¹⁹ Pomijając w tym miejscu rozważania o tym, jaką historię można nazwać „prawdziwą” czy „obiektywną”. Sam Lange odmawiał historii statusu nauki ścisłej, twierdząc, iż nie sposób ustaleń historyków rozpatrywać w kontekście klasycznie pojmowanej prawdy, przyjmują one bowiem postać mitu, legendy, zob. J. Waligóra, *Dramaty historyczne...*, op. cit., s. 45–47.

²⁰ A. Thierry, *Historija Atyli...*, op. cit., s. 185.

²¹ Kwestia pochodzenia plemienia Hunów jest wielce problematyczna. Pomijając ludową wersję według Gotów, jakoby mieliby oni pochodzić od czarownic (G. Labuda, *Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski*, Warszawa 1960, s. 136) i powstałi z obcowania tych ostatnich z duchami nieczystymi błakającymi się po pustyniach scytyjskich (A. Thierry, *Historija Atyli...* op. cit., s. 307), najczęściej źródeł ich pochodzenia szuka się wśród ludów mongolskich, ewentualnie tureckich (J. Man, *Atylla...*, op. cit., s. 44).

inwazji na Europę²² czy o wypadkach, które usytuowały Attylę na pozycji aż tak groźnego władcy. Nie wnikając w szczegóły dotyczące pochodzenia bohatera, autor wspomina tylko, że jego imię pochodzi od nazwy rzeki²³, że jest on synem Mundzuka²⁴ i aby osiągnąć władzę absolutną, nie zawahał się zamordować własnego brata – Bledy. O ile kwestia imienia Attyli pozostaje sprawą sporną²⁵, o tyle przybliżonego brzmienia imienia ojca i faktu zamordowania rodzzonego brata nikt nie kwestionuje. Podobnie inne znane fakty z przeszłości Attyli przywoływane są tylko przy okazji aktualnych wydarzeń: przyjaźń z Aecjuszem, w kontekście rosnącej nienawiści do niego; podboje kolejnych krain, jako wyraz ciągłego nienasyceńcia władcy i potrzeb jego plemienia, a sytuacja zakładnika Hagena i kulisy jego ucieczki – jako przykład nikczemnej zdrady lennika i domniemanego sojusznika. Jeśli chodzi o epizody eksponowane na scenie, wykorzystane w bezpośrednim ujęciu, na plan pierwszy wysuwają się: obsesyjne pragnienie ataku na Rzym, zrealizowane plany najazdu na Burgundię, wróżby odprawiane przed decydującymi bitwami, znalezienie mitycznego miecza Marsa, kulisy i demaskacja spisku mającego na celu zgładzenie Attyli, fakt buńczuczności poselstwa Hunów do Rzymu i Konstantynopola, a także kwestia ewentualnego małżeństwa z Honorią, siostrą cesarza Walentyniana III. W tym wyliczeniu historycznych faktów należy również uwzględnić epizody militarne, które, mimo iż rozgrywają się w czasie trwania akcji dramatu, funkcjonują wyłącznie w partiach dialogowych, na scenie widzimy dopiero ich konsekwencje. To oblężenie Orleanu, ocalenie Paryża i bitwa na Polach Katalaunijskich. Osobnego znaczenia nabierają dwa inne, kluczowe wydarzenia tak dramatu, jak i egzystencji Attyli: spotkanie z papieżem Leonem I i tajemnicza śmierć wodza Hunów.

Lange, kreując fikcyjną postać Atylli, nie opiera się na popularnym wizerunku historycznego przywódcy azjatyckich barbarzyńców, zdominowanym przez cechy okrucieństwa, bezwzględności i fizycznej siły. Jest daleki od stwierdzenia, że o wodzu Hunów warto pamiętać wyłącznie z powodu „zagrożenia, jakie niósł”, oraz konieczności „poniesienia ogromnych ofiar, jakie były potrzebne, by go powstrzymać”²⁶. Tym bardziej iż historyczny Attyla w legendach, podaniach, utworach literackich przybiera chwilami nader zadziwiające oblicza. „Jeden i ten

²² Zob. J.-P. Behrend, N. Schmitz, *Hunowie...*, *op. cit.*, s. 148–151.

²³ Zob. „Attyla (u Germanów Etzel) zwał się właściwie Atil, a imię to oznaczało Wołgę, ponieważ urodził się nad brzegami tej rzeki”, [w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, red. A. Pietkiewicz, t. 5, Warszawa 1891, s. 389. Por. także: „Niektórzy badacze (począwszy od J. Grimma) widzą w imieniu Attila wyraz gocki oznaczający „ojczulek”. [...] Inni uczeni wywodzą imię A. od turecko-mongolskiej nazwy rzeki Wołgi. [...] Najbardziej przekonująca jest hipoteza O. Pritsaka, który uważa, że A. jest tytułem duńskim oznaczającym „powszechnego, uniwersalnego władcę”, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, red. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Spławiński, t. 1, Wrocław – Warszawa – Kraków 1961, s. 57.

²⁴ W rzeczywistości ojciec Attyli nazywał się Mundzuk i był bratem słynnego huńskiego wodza i wojownika – Rugi, który zbudował podwaliny potężnego państwa Hunów, zob. J. Man, *Attyla...* *op. cit.*, s. 89. Por. także: „Attyla, król Hunów [...] był synem Mandrasa, Mundiuka albo Munzyka...”, cyt. za: *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, t. 2, Warszawa 1860, s. 376.

²⁵ Badacze w dużej mierze (zob. przyp. 23) zgadzają się co do jego znaczenia („Attyla pochodzi od słowa *atta*, oznaczającego zarówno po turecku, jak i po gocku „ojca”, oraz końcówki *-ila* – razem „Mały Ojciec”, [w:] J. Man, *Attyla...*, *op. cit.*, s. 92), ale są tacy, którzy uważają, że nie nosił go za życia, że nadali mu je dopiero potomni („Imię Attyla nadano władcy Hunów prawdopodobnie znacznie później – on sam raczej nigdy go nie używał. Słowo to pochodzi z przekazów gockich i znaczy «ojczulek». Jak naprawdę nazywał się król, nie wiadomo”, [w:] J.-P. Behrend, N. Schmitz, *Hunowie...*, *op. cit.*, s. 151.

²⁶ W. Dietrich, *Nota historyczna*, *op. cit.*, s. 345.

sam Attyla raz występuje jako postać dobrotliwa i wielkoduszna, drugi raz jako zdzierca, chciwiec i zdrajca²⁷ – pisze Gerard Labuda, dając świadectwo wielowymiarowości postaci władcy Hunów²⁸. Bo rzeczywiście, poza historycznie ukształtowanym wizerunkiem brutalnego gwałtownika jest jeszcze Attyla promieniejący dobrem, odwagą i sprawiedliwością. To oblicze króla z sagi o Nibelungach²⁹ i z podań germańskich, które zresztą i tak pokazują jego ambiwalencję:

Tradycja łacińska wiodła nas po polach rzezi, przez powódź łez i przez ruiny; była to naturalna dziedzina bicia bożego. Widownia, na którą nas przenosi tradycja germańska, zupełnie jest odmienna. Zamiast bicia bożego spotykamy króla mądrego, wspaniałego, bijącego się dobrze, pijącego jeszcze lepiej, słowem króla dobrego, o jakim marzą w Germanii. [...] Jest to może jedna z najdziwniejszych sprzeczności, w jakie obfitują wieki średnie. Ci dwaj Attylowie, tak różni, żyli obok siebie i bez sporu, przez całe wieki we wspomnieniach Germanii: jednego wyklinano w kościele, drugiego błogosławiono na zamkach³⁰.

Podobnie pozytywny wizerunek króla kreowały podania węgierskie, w których zawsze jest on zwycięzcą, w których z jednej strony Węgrzy zawdzięczają mu chrystianizację, z drugiej rusza on na Rzym, aby obalić papieża i instytucję papieżstwa. Zawsze jest jednak wierny boskim nakazom:

Nie obawa widziadeł wstrzymuje Attyłę u bram Rzymu i przeszkadza mu w dokonaniu gwałtu na wiecznym mieście, ocala od zbezczeszczenia groby apostołów, nie błagania nawet klęczącego papieża – Bóg sam w swojej osobie przybywa, by zmienić postanowienie barbarzyńcy. Jezus Chrystus rozkazuje swemu *biczowi*, by uszanował kości tych, którzy byli jego namiestnikami...³¹.

Tym, co z pewnością łączy młodopolskiego Atyllę z prawdziwym Attylą, jest determinacja w dążeniu do narzucanych sobie celów, tak wynikających z własnych ambicji, jak i z potrzeb swojego ludu. Jednak wzorem niektórych młodopolskich bohaterów ów zwycięski wódz zdradza także naturę melancholika i schyłkowca. Jak koniec wieku XIX, tak i zbliżający się koniec epoki huńskich podbojów pozwala obserwować rosnące niepokoje zmęczonego ciągłym zabijaniem człowieka. Lange wielokroć prowokuje sytuacje, w których wodzem targają wątpliwości, czy słusznie kroczy on drogą mordy.

Szukam zapomnienia!
 Wiecznież mam być krwiopijcą, aniołem zniszczenia?
 W spokoju czyli w bitwie, we śnie czy na jawie,
 Oko me we krwi tonie i cały się krwawię. [...]
 Nie chcę krwi! Ciszy dajcie! Pragnę odpocznienia.
 Dajcie mi ukojenia, dajcie zapomnienia (s. 22);

²⁷ G. Labuda, *Źródła, sagi...*, op. cit., s. 150.

²⁸ Podobną ambiwalencję można zaobserwować w kreacjach Atylli w literaturze przełomu XIX i XX wieku w Polsce – zob. E. Kuźma, *Topika pozaeuropejskich kręgów kultury*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka et al., Wrocław 1996, s. 1114.

²⁹ Zob. m.in. K. Treumund, *Saga o Nibelungach*, tłum. A. Sznaper, postłowie W. Szewczyk, Warszawa 1989.

³⁰ A. Thierry, *Historyja Atylli...*, op. cit., s. 223.

³¹ *Ibidem*, s. 321.

Mówisz, że ja czasami gwiazdy swej nie pomnę,
 Ale mi czasem morze krwi jest tak ogromne,
 Że chciałbym je przemienić w jaką mleczną drogę:
 Czasem chciałbym krew spijać – lecz jej pić nie mogę,
 Nie mogę! Precz ode mnie...” (s. 148).

To przeplatanie frenetycznych ataków nienawiści ze świadectwami melancholii sprawia, że Atylla jawi się jako człowiek o zmiennym charakterze, podlegający skrajnym emocjom, łączący sprzeczne pierwiastki: niezaspokojone żądze i uległość, ślepią furję i zdolność pertraktacji, chciwość i hojność³². Ponadto, owa ambiwalencja nie wynika z bezkolizyjnego współegzystowania w nim sprzeczności, a jest raczej świadectwem typowo młodopolskiej „choroby duszy” (s. 128).

Atylla Langego to także Boskie narzędzie, objawiające swą potęgę w destrukcji, wpisane w Boski plan zbawienia, zwane „biczem Bożym”. Lange nie wnika w genealogię głośnego przydomku, a jego bohater, wykorzystując to miano, głosi ideę zbawienia Rzymu przez coraz większą katastrofę – siła i chaos, a nie miłość i porządek mają decydować o losach świata. Cóż, kiedy zmęczenie krwią i zabijaniem zwycięża – Atylla poddaje się woli Boga, reprezentowanego tutaj przez papieża Leona I. W finale rozmowy z wysłannikiem Rzymu następuje zaskakująca przemiana i wódz Hunów niemalże nawraca się na religię Chrystusa (s. 147)³³. Prezentowana przezeń postawa przywodzi na myśl kronikę Szartuicyjusza, wedle której wódz Hunów pod wpływem Boskiego rozkazu odstępuje oblężenia, a wracając spod Rzymu jest całkowicie odmieniony: wchodzi do kolejnych miast i nie rabuje ich. Przemiana w duchu miłosierdzia Bożego stała się faktem³⁴. Również chrześcijańscy kronikarze i autorzy średniowiecznych podań (a także niektórzy redaktorzy dziewiętnastowiecznych encyklopedii) w ten właśnie sposób: wpływem istot nadprzyrodzonych (zob. węgierskie *Gesta Hungarorum* czy wizje wykorzystujące postacie świętych Piotra i Pawła)³⁵ bądź siłą nadzwyczajnej sugestii natchnionego Boską mocą Leona I³⁶, tłumaczyli powody decyzji odstąpienia Attyli od oblężenia Rzymu.

Lange, kreując postać fikcyjnego wodza Hunów, wielokrotnie ociera się o zapisaną w kronikach historię, choć trzeba zaznaczyć, iż korzysta z niej w odpowiadający mu w danej sytuacji sposób. Najczęściej sięga po fakty, dostosowując je do wymogów akcji dramatu. Tak jest z głośną przyjaźnią Attyli z Aecjuszem, konsekwentnie z upływem lat zmieniającą się w nienawiść.

³² Podobnie opisuje go John Man, powołując się na zapiski Priscusa: „Okrutny, ambitny manipulator, łatwo wpadający w gniew, a jeszcze łatwiej go udający, zachłanny dla swego ludu, ale osobiście skromny, przerażający jako wróg, wspaniałomyślny jako przyjaciel – oto portret człowieka, któremu prawie udało się zmienić bieg historii Europy”, [w:] J. Man, *Atylla...*, *op. cit.*, s. 114.

³³ Bolesław Leśmian, przytaczając na końcu swej recenzji ten fragment monologu bohatera, zauważał, iż: „Słowa te tragicznie brzmią w ustach Atylli, którego dłoń spoczywa na mieczu fałszywym, nie rokującym mu władztwa na ziemi”, [w:] B. Leśmian, *Dwie tragedie*, *op. cit.*, s. 200.

³⁴ Zob. A. Thierry, *Historija Attyli...*, *op. cit.*, s. 322–323.

³⁵ Zob. J. Man, *Atylla...*, *op. cit.*, s. 201; P. Matyszak, *Wrogowie Rzymu. Od Hannibala do Attyli, króla Hunów*, tłum. U. Ruzik-Kulińska, Warszawa 2007, s. 239–240; J.-P. Behrend, N. Schmitz, *Hunowie...*, *op. cit.*, s. 188.

³⁶ „Mieszkańcy Rzymu przejęci byli trwogą bezradną. Więc papież Leon I Wielki z dwoma senatorami wybrał się do Attyli, który obozował już pod Mantuą. Światła mowa bezbronnego arcy-kapłana chrześcijańskiego wywarła skutek zadziwiający. Atylla niespodziewanie nakazał odwrót wojownikom swoim”, [w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, *op. cit.*, s. 390.

Aecjusz – toż przyjaciel mej doby młodzieńczej.
 Kochałem go jak sobie równego geniusza,
 Najwyższego wśród Rzymian. Czemu dziś mię dręczy
 W snach jako wróg zwycięski... (s. 21–22).

Aecjusz staje się w dramacie symbolem zawiedzionego zaufania i uosobieniem groźnego przeciwnika militarnego, ale w jeszcze większym stopniu obrazem zwycięskiego wodza, geniusza strategii, zwłaszcza w ocenie jego podwładnych i sojuszników.

Historyczny rodowód zdaje się mieć również fakt odprawiania przedbitewnych wróżb. Jak mówią niektóre źródła, wódz Hunów był osobą niezwykle zabo-
 bonną, wierzącą w tego typu przepowiednie. Lange nawiązuje do tych informacji, czyniąc równocześnie z plemiennego szamana jedną z najważniejszych osób w otoczeniu Atylli. Jego ogromny wpływ na wodza widać zarówno w rozmowach między nimi, jak i w potajemnych działaniach pogańskiego kapłana. Jest on między innymi jedną z głównych osób uwikłanych w sprawę potężnego miecza boga Marsa. Słynna legenda, przywoływana w rozmaitych zapiskach i pozostawiająca trwałe ślady nawet w historii kolejnych pokoleń³⁷, mówiąca o wierze Atylli w magiczny artefakt, jest obecna również u Langego. Ten jednak motyw, i tak fantastyczny, wzbogaca o dodatkowe znaczenia. W pierwotnych przekazach była mowa o mieczu odnalezionym przez pasterza i zaniesionym Atylli. Gocki historyk Jordanes wspomina to następująco:

Pewien pasterz zobaczył, że jedna z jego jałówek kuleje i zostawia krwawe ślady. Nie mogąc znaleźć przyczyny tej rany, poszedł za śladem krwi i dotarł do miecza, na który zwierzę nastąpiło, pasąc się. Wykopał go i zaniósł prosto do Atylli. Ten radował się z daru, będąc człowiekiem wielkiej odwagi, uznał, że został mianowany władcą całego świata i że dzięki Mieczowi Marsa zyskał moc wygrywania wojen³⁸.

Atylla rzeczywiście dostaje broń w prezencie od wieśniaka, którego w nagrodę przyjmuje do swego najbliższego grona, ale losy tajemniczego oręża okazują się o wiele bardziej skomplikowane. Huński wódz, oszołomiony czarodziejskim śpiewem, wrzuca miecz w toń wodną Renu, gdzie rządzi rusalka Lorelei. Kiedy okazuje się, że zmysłowa panna nie chce oddać potężnego oręża, istoty piekielne, na rozkaz szamana, tworzą jego atrapę. I taki właśnie fałszywy artefakt trafia do rąk władcy. Atylla w najmniejszym stopniu nie jest świadomy intrygi, zostaje oszukany przez swego sługę, by w finale zginąć z ręki Lubonia, zazdrosnego o władzę wieśniaka, tego samego, który znalazł wcześniej prawdziwy miecz³⁹.

³⁷ „Węgry posiadały w XI wieku, czy też sądziły, że posiadają, nader szacowną relikwię Atylli, jego miecz, albo, jak powiadano, miecz Marsa [...] odkryty kiedyś przez zranioną jałówkę, odkopany przez pastucha i zaniesiony królowi Hunów, który był jego ulubioną bronią. Był to miecz – pisze stary kronikarz niemiecki – napojony przez Atyllę krwią chrześcijan, był to bicz gniewu Bożego”. Przywiązywano doń pojęcie o sile niezwyciężonej i o panowaniu nad światem”, [w:] A. Thierry, *Historija Atylli...*, op. cit., s. 353.

³⁸ Cyt. za: J. Man, *Atylla...*, op. cit., s. 100. Por. także: „Atylla utrzymywał miecz Boga opiekującego się ludem jego; dumny posiadaniem tego oręża, postanowił podbić całą ziemię...”, [w:] *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, op. cit., s. 376.

³⁹ W wersji Langego ów wieśniak pochodzi z rodu Wenedów!

Kolejne posunięcia militarne huńskiego wodza również zakorzenione są w historycznych zapiskach kronikarzy. Lange nie dąży jednak do pokazywania ich na scenie, ogranicza się do opisów i ocen zawartych w didaskaliach i w słowach bohaterów. Tak jest z oblężeniem Orleanu (s. 122) – dramaturg wybiera jedną z przyjętych wersji tego wydarzenia, w tej bowiem kwestii panują pewne rozbieżności; czy Attyla rzeczywiście zdobył gród i został zeń wypędzony, zanim zaczął dzieło zniszczenia⁴⁰, czy też może Aecjusz ubiegł go i nie pozwolił mu przekroczyć granic miasta⁴¹? Lange, na zasadzie niezobowiązującego przywołania, sięga również po epizod paryski, świadomie rzecznikiem tych wieści czyniąc prostego człowieka. Pisarz nie rezygnuje tym samym z szansy posłużenia się kolejną legendą, mówiącą o cudownym ocaleniu przyszłej stolicy Francji przez świętą Genowefę⁴².

Umieszczając akcję dramatu w ostatnich latach sprawowania rządów przez Attyłę, młodopolski twórca przywołuje również bitwę, która stała się symbolem początku końca ery wodza Hunów. Starcie na Polach Katalaunijskich, bo o nim mowa, umiejscawia Lange pomiędzy epizodami, w finale pierwszego epatując dalekimi odgłosami szczęku broni i łuną ognia, w didaskaliach do drugiego zaś ukazując pobojowisko, stanowiące tło następujących później wydarzeń. Dramaturg nie ulega wątpliwościom niektórych badaczy, sugerującym remis, ze wskazaniem na sprzymierzone wojska Cesarstwa Rzymskiego, i jednoznacznie podkreśla zwycięstwo Aecjusza⁴³.

Ponadto, do czego już przyzwyczał odbiorcę, Lange nie rezygnuje z obecnych w dokumentach epoki sugestii i ciekawostek, dostosowując je do własnej wizji. Przykładem tego typu zabiegu jest odwołanie do „sześciu krwawych komet” (s. 123), zwiastunów, które pojawiają się na niebie przed bitwą pod Chalons. W rzeczywistości była tylko jedna kometa, kometa Halleya, co potwierdzają współczesne obliczenia astronomów⁴⁴.

Także działania dyplomatyczne w *Atylli* nie są abstrakcyjne i oderwane od historycznej rzeczywistości. Kwestia propozycji złożonej przez siostrę cesarza Walentyniana III czy poselstwo wysłane do Rzymu po odkryciu zamachu na własne życie swoje źródła mają w dokumentach epoki. Sporna jest kwestia dotycząca zdolności dyplomatycznych samego wodza, choć fakty zdają się sugerować, iż Attyla nie był w tych sprawach zupełnym żółtodziobem. Pojawiająca się w dramacie Langego

⁴⁰ „Przez kilka tygodni tłukł mury taranami, gradem strzał zmiatał z flanków broniącą się załogę, lecz w chwili gdy Hunowie już do miasta wpadli i do rabunku się zabierali, ukazał się obłok kurzawy w oddali. Spieszył właśnie na odsiecz Aecjusz, wódz rzymski, razem z Teodorykiem, królem wizygockim...”, [w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana...*, s. 390.

⁴¹ „Zagrzani przez biskupa Agnana albo Animusa Orleańczycy wytrzymali pierwsze ataki, wreszcie Teodoryk, król Wissygotów, i Aecjusz, wódz rzymski, zmusili Attyłę zaniechać oblężenia”, [w:] *Encyklopedia powszechna Orgelbranda...*, s. 377. Por. także: J. Man, *Attyla...*, *op. cit.*, s. 157–158.

⁴² O legendzie tej wspominają m.in. w: J.-P. Behrend, N. Schmitz, *Hunowie...*, *op. cit.*, s. 183; J. Man, *Attyla...*, *op. cit.*, s. 152; A. Thierry, *Historija Attyli...*, *op. cit.*, s. 190; *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, *op. cit.*, s. 390.

⁴³ Lange nie sięga też po inne rozwiązanie, które sugerowało pewne podanie germańskie: „[Aecjusz] zniósł się potajemnie z Attyłą i uprzedził go po przyjacielsku, że nowe zastępy Wizygotów mają przybyć tej nocy jeszcze. «Jeżeli będziesz czekał – mówił do niego patrycjusz – będziesz zgubiony; uchodź więc natychmiast, a ja zasłonę twój odwrót». Attyla każe mu wyliczyć dziesięć tysięcy sztuk złota w dowód swej wdzięczności, a Rzymianin biegnie natychmiast do obozu Wizygotów, odgrywa tę samą komedję i zyskuje drugie dziesięć tysięcy sztuk złota”, [w:] A. Thierry, *Historija Attyli...*, *op. cit.*, s. 237.

⁴⁴ J. Man, *Attyla...*, *op. cit.*, s. 161.

niefortunna propozycja małżeństwa, złożona przez Honorię, podobnie jak w rzeczywistości, staje się jednym z pretekstów do podjęcia działań wojennych⁴⁵. Dramaturg w kilku zdaniach wspomina i o propozycji ślubu, i o oczekiwaniach Huna na solidny posąg, i wreszcie o działaniach samego cesarza, który zapobiegając niewygodnemu mariażowi, zamknął ją w areszcie domowym. Więcej miejsca poświęca natomiast Lange sprawie poselstwa i konsekwencjom odkrytego przez bohatera zamachu na własne życie. Uczestnikami wydarzeń czyni postacie odpowiadające historycznym wzorcom, podobnie też przeprowadza całą intrygę. Literackie kreacje postaci i cały przebieg tego incydentu bazują na zachowanych historycznych przekazach. Obok Atylli/Attyli pojawiają się cesarski rzeźbiarz Chryzafi (Chryzafiusz), pomysłodawca całej intrygi; Edekon (Edika) – poseł, poddany wodza Hunów, mający być narzędziem zbrodni, który wyznaje swemu władcy tajemnicę spisku; oraz tłumacz Wigilas (Vigilas) – uwikłany w zamach, na którym bezpośrednio skupia się gniew barbarzyńskiego króla, ten bowiem, demaskując spisek, posługuje się synem dwulicowego sługi, stawiając na szali jego życie w zamian za prawdę. Lange przywołuje również pozostałych przedstawicieli niefortunnego poselstwa, którzy o intrydze nie mieli pojęcia: dostojnego senatora i posła Maksymina (Maksimiusa) oraz kronikarza Pryskusa (Priscusa).

Jedną z najbardziej spektakularnych i ewidentnych ingerencji Langego w historię jest dobór zakładników i poddanych Attyli. Fakt ich funkcjonowania na dworze huńskiego władcy jest historyczną prawdą – było zwyczajem, że wodzowie plemion, królowie, cesarze, chcąc zapewnić sobie bezpieczeństwo i gwarancje dotrzymania deklaracji pokoju (bądź poddaństwa), wymieniali czy siłą brali jako zakładników członków rodziny podbitych władców. Autor dokonuje jednak w dramacie znamiennej kontaminacji – na dwór Atylli trafiają postacie z legend i mitów. Mowa o Walgierzu i Hagenie, postaciach przeniesionych z tradycji ludowej i literackiej. Pierwszy, rozślawiony przez Henryka Sienkiewicza w *Krzyżakach*⁴⁶ i przez Stefana Żeromskiego w *Powieści o Udałym Walgierzu*, drugi znany głównie poprzez głośną sagę o Nibelungach, spopularyzowaną za pośrednictwem dzieł Wagnera. Jednak kreacje obu tych bohaterów w dramacie Langego nie czerpią z wymienionych powyżej utworów dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych, z tej choćby przyczyny, że tekst Żeromskiego jest późniejszy (1906)⁴⁷, natomiast powieść Sienkiewicza ukazywała się niemal równolegle, w latach 1897–1900 (pierwodruk dramatu Langego datowany jest na rok 1898)⁴⁸. Ich bezpośrednim źródłem zdają się stare podania germańskie, opowiadające o perypetiach wodza Hunów i jego zakładników. Lange naturalnie modyfikuje owe źródła, opowiadając historię „po swojemu”, wiąże ją z innymi legendami. W jego wersji Attyla nosi imię Atylli, Walter przybiera miano Walgierza⁴⁹, natomiast imiona Heligundy i Hageny nie zmieniają się⁵⁰. Tradycyjne podania germańskie przywołują opowieść o młodych zakładnikach wodza Hunów: Hagenie z plemienia Franków,

⁴⁵ Zob. P. Matyszak, *Wrogowie Rzymu...*, op. cit., s. 236.

⁴⁶ H. Sienkiewicz, *Krzyżacy*, t. 1, Warszawa 1991, s. 32–33.

⁴⁷ Zob. S. Pigoń, *Nota redaktora*, [w:] S. Żeromski, *Duma o hetmanie i inne opowiadania*, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1966, s. 225.

⁴⁸ „Głos” 1898, nr 41–46. Zob. *Bibliografia literatury polskiej...*, op. cit., s. 591.

⁴⁹ Gerard Labuda w swojej pracy pisze o tym, iż postać średniowiecznego polskiego Walgierza wzorowana była na germańskich podaniach o Walterze i że obu łączyła postać Heligundy – zob. G. Labuda, *Źródła, sagi...*, op. cit., s. 151.

⁵⁰ O prawdopodobnych źródłach historii Walgierza i Heligundy pisze też J. Waligóra, *Dramaty historyczne...*, op. cit., s. 48–49.

Walterze z Akwitanii i Heligundzie z Burgundii⁵¹. Kiedy umiera król Franków, Hagen, mimo dobrego traktowania, ucieka. Aby nie dopuścić do ucieczki pozostałych zakładników, Attyla chce ożenić Waltera z własną córką, jednak ten, zakochany w Heligundzie, odrzuca propozycję. Lange niemalże w stu procentach powielił ten fragment podania, z jedną różnicą – że małżonką Akwitańczyka ma zostać siostra „bicza Bożego”.

Zgodność obu wersji istnieje także co do sytuacji ucieczki, podjętej przez ukochanych po uczcie wydanej na cześć huńskiego wodza, z tą wszakże różnicą, iż u Langego stroną aktywną, prowokującą do działania i planującą ucieczkę jest kobieta, podczas gdy w przekazach germańskich całą sprawę w swoje ręce brał rycerz. Inny natomiast jest finał tego incydentu. Wprawdzie motyw wysłania pogoni przez Attylę i pojedynku Waltera/Walgierza o kochankę powtarza się, jednak podania sugerują najczęściej *happy end* i długoletnie szczęśliwe rządy małżonków w Akwitanii⁵², natomiast Lange nie tylko uśmierca uciekającego Walgierza, ale jeszcze dodaje do tego wątku element metafizyczny, baśniowy (w trakcie walki powraca postać zabitego wcześniej Oldrzycha, rycerza zakochanego w Heligundzie, by przeszkodzić Walgierzowi, doprowadzając do jego śmierci).

Jeszcze bardziej skomplikowana jest u Langego geneza postaci „czarnego charakteru”, zdrajcy Hagen, nie tylko bowiem nawiązuje on do średniowiecznych podań o zakładnikach Attyli, ale uruchamia również całą sieć skojarzeń z legendą o Nibelungach. Na tej płaszczyźnie dramaturg wykracza poza wymiar historii, konstruując część intrygi opartej na wątku skarbu zatopionego w Renie i strzegącej go rusalki Lorelei. Ta ostatnia, znana przede wszystkim z ballady Clemensa Brentana (*Lore-Lay*, 1800) i głośnego wiersza Heinricha Heinego (*Lorelei*, 1823)⁵³, odgrywa u Langego rolę kusicielki i nieprzejednanej strażniczki Renu, która swoim czarodziejskim śpiewem prowokuje Atyllę do upuszczenia potężnego miecza (gwarantującego niekończące się zwycięstwa) w wodne otchłanie:

Śpiew Lorelei upaja go, oszalał, rozchwiewa wolę i wreszcie zniewala do wrzucenia miecza w głębinę Renu⁵⁴.

Trudno natomiast sądzić, aby zachowane zostało w niej to, co było głównym przesłaniem mitu o pięknej czarodziejce, czyli „przestroga przed lekkomyślnym zadawaniem bólu w miłości”⁵⁵.

Ciekawostką, w przypadku rozważań o historyczności *Atylli* Langego, jego polemiki z tradycyjną wizją historii, może być fakt, iż widoczna jest ona, poza płaszczyzną świata przedstawionego, także na poziomie tytułów kolejnych aktów („spraw”), między innymi: „*Miecz zaklęty*”, „*Na pograniczu dwóch światów*”, „*Widma*”. Szczególne miejsce zajmuje w tej dyskusji tytuł *Zmierzch boga*, swym brzmieniem jednoznacznie odwołujący się do jednej z części cyklu Wagnera o skarbie Nibelungów (*Zmierzch bogów*)⁵⁶. Osobną pozycję, w owych rozważaniach o fikcji i prawdzie historycznej w *Atylli*, zajmuje finałowa śmierć wodza.

⁵¹ Zob. A. Thierry, *Historija Attyli...*, op. cit., s. 247–260; G. Labuda, *Źródła, sagi...*, op. cit., s. 245–276.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ Zob. A.Z. Makowiecki, *Słownik postaci literackich*, Warszawa 2000, s. 438.

⁵⁴ B. Leśmian, *Dwie tragedie*, op. cit., s. 198.

⁵⁵ A. Lam, *Słowo komentara*, „Pobocza”, październik 2003, nr 14, <http://pobocza.pl/pob14/slowo>, dostęp: 3.05.2009.

⁵⁶ A może również nieco późniejszego dzieła F. Nietzschego *Zmierzch bogów*.

Jako że kroniki tamtych czasów nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o przyczynę zgonu Huna, twórca miał możliwość kreowania jej w duchu myśli przewodniej utworu. Historycy wszak do dziś nie wiedzą, jak i dlaczego zmarł barbarzyński władca i czy jego śmierć nastąpiła wskutek zamachu, czy też niešťczęśliwego wypadku, bez udziału osób trzecich:

[W wieku VI] Kassydor utrzymuje w swojej kronice, że król Hunów umarł na krwotok z nosa; hrabia Marcellin [...] twierdzi, że żona Atyli zadała nożem cios śmiertelny, dodaje jednak, że niektórzy wspominali o wymiotach krwistych. Jornandes obstaruje z Kassydorem za śmiercią naturalną [...]. W wiekach VII, VIII i IX druga ta wersja przeważa [...] Agnellus, historyk arcybiskupów raweńskich, pisze, że Atyla zginął zaszytowany przez nędzną kobietę⁵⁷.

Późniejsi badacze, a za nimi autorzy słowników i encyklopedii również nie są wolni od wątpliwości, wskazując bądź na zabójstwo rękami świeżo poślubionej małżonki (obok zaszytowania pojawia się także wersja uduszenia), bądź na zgon z przyczyn naturalnych, stanowiący ponure konsekwencje wieczornego pijaństwa i obżarstwa.

Lange skłania się ku wersji śmierci z ręki zamachowca, mimo iż Szaman ogłaszający śmierć króla ukrywa skrytobójstwo (s. 162). Dramaturg ocala honor i cześć kobiety, a jego bohaterka nie przypomina postaci z podań – przerażonej, zapłakanej, niewinnej istoty. I mimo iż Heligunda miałaby powód, by zamordować męża – był przecież pośrednio winny zgonu jej ukochanego Walgierza, Lange winą za śmierć Atylli obarcza Szamana i Lubonia: pierwszy wymyśla plan zabójstwa wodza, drugi, sprowokowany, wprowadza go w życie.

* * *

Atylla nie jest jedynym utworem Langego, w którym przywołana zostaje postać wodza Hunów⁵⁸, dramat ów jednak najpełniej ją wykorzystuje. Dowolnie interpretowane i modyfikowane historyczne dzieje Atyli są jednym z elementów współtworzących nadrzędną wizję walki Dobra ze Złem, siły ze słabością, i to zarówno wewnątrz duszy człowieka, jak i w relacjach pomiędzy ludźmi czy całymi narodami. I trudno, czytając ów dramat, odrzucić wymiar historyczny, wszak zamiana „Atyli” na „Atyllę” nie oznacza zerwania ze źródłami, które sprowokowały Langego do sięgnięcia po jedną z najciekawszych postaci pierwszego tysiąclecia naszej ery. Zwłaszcza kiedy wspomnienia o nim są tak sprzeczne i tak mitotwórcze, że, mimo iż w tradycji funkcjonuje tak wiele jego wizerunków, wciąż powstają nowe. Propozycja Langego jest po prostu kolejną z nich i z pewnością nie ostatnią.

⁵⁷ A. Thierry, *Historija Atyli...*, op. cit., s. 252.

⁵⁸ Zob. L. Eustachiewicz, *Dramaturgia Młodej Polski...*, op. cit., s. 253; E. Kuźma, *Topika...*, op. cit., s. 1114.